

## WALKA O POLSKĘ TRWA



# pod prąd

Pismo polskiej myśli niepodległej w Szwajcarii

Nr. 64 <sup>10</sup> marzec 1947  
rok III.

## PIĄTA KOLUMNA CZEKA NA SĄD

Pisaliśmy niedawno o konieczności "wyrzucenia za burzę" politycznej emigracji chytrenkich kombinatorek, , którzy skradają się aksamitnymi

kroki przez życie, nie chcąc się narazić nikomu, a składając dyskretnie pokłony wszystkim. Oprócz tych tchórzliwych ludzi bez charakteru, obok tych żalosnych mięczaków istnieje jeszcze inny, groźniejszy dla obozu emigracyjnego gatunek.

Głośna była świeżo w Londynie sprawa niejakiego dr. Derynga, który od 2 lat pracował jako lekarz w polskim szpitalu wojskowym. Pewnego dnia u-prowadziła go angielska żandarmeria. Okazało się, że Deryng, były lekarz w Warszawie, jest niemieckim zbrodniarzem wojennym, który w obozach koncentracyjnych torturował więźniów.

Nie kładźmy się. Deryngów jest więcej, choć może nie tak "wybitnych". Pod tymi czy innymi pozorami, tym czy innym podstępem, nie jeden Volks - deutsch, zdrajca, SS-man wkręcił się jako Polak między masę emigracyjną, ratując w ten sposób, do czasu, swoją wolność lub nawet głowę przed wy - miarem sprawiedliwości. Być może, że trudno było temu zapobiec w wojen - nych, nienormalnych czasach, gdy każdy mógł się powołać na zniszczenie papierów osobistych i przedstawić paru przygodnych świadków, potwierdza - jących zmyślane niejednokrotnie dane. Przez pobieżne siłą rzeczy, po - wierzchowne weryfikacje /np. w wojsku/ mogły się niejednokrotnie prześli - znąć osobniki zgoła niepożądane. W innych wypadkach, jak w obozach na terenie Niemiec, weryfikacji w ogóle często nie było.

O tym wie każdy. Dlaczego się na ten temat milczy, albo mówi pół - gębkiem? Czy nie ma sposobów na oczyszczenie emigracji z elementów, któ - re samą swoją milcząca a wyczuwaną przez otoczenie obecnością sieją nie - ufność wzajemną, podejrzliwość, demoralizację i nie przysparzają nam do - brego imienia? Czy zawsze musimy czekać na żandarnów angielskich? Wojna się skończyła, zmacone wody osiadają stopniowo, działa poczta, ludzie od - najdują się, choćby z daleka. Chyba każdy Polak może dziś odnaleźć i wskazać ludzi, którzy go znali przed wojną i mogą wydać o nim opinię. Chy - ba żaden zdrajca nie uszedłby dziś bezkarnie przy skontrolowaniu jego twierdzeń.

Sprawa jest trudna choćby technicznie. Emigracja jest rozrzucana , następują dopiero poważne przesunięcia terenowe, wędrówki ludów. Ale z drugiej strony emigracja organizuje się. Czy Rząd albo Zjednoczenie Pol - skiego Uchodźstwa nie powinno wyłonić organu, który zajmie się sprawdza - niem wątpliwych i podejrzanych wypadków i oddawaniem sądom wilków prze - branych w owcze skóry? Czym dłużej trwa bezkarność, tym łatwiej zatrzeć ślady. Zdrajcy nie zaniebują możliwości, jakie daje wracający spokój.

I inna jeszcze kategoria. Każdy zbieg z Polski jest uważany powsze - chnie za męczennika sprawy narodowej i bohatera. Sami to mówią! - tylko płakać z rozczulenia. Ale nikt nie pomyśli i nie zbada, czy najwięksi spośród tych męczenników, najsroźsi przeciwnicy reżimu nie są przypad - kiem zbiegami nie przed Bezpieką, ale przed sądem i więzieniem za kra - dzież, defraudację czy inne oszustwo?

Emigracja jest nakształt żywego organizmu. O podobnych rzeczach mu - szą myśleć nie ręce ani nogi, ale głowa. Niechby choć jedna z głów. Ta naj - sprawniej działająca.

/SAM/

## PRZYMIERZE DOBREJ WOLI

W r.1815, po klęsce Napoleona, członkowie zwycięskiej koalicji: Anglia, Austria, Prusy i Rosja zawarły pakt, zwany "Świętym Przymierzem". Zobowiązywał on po "wieczne czasy" rządy tych państw do ścisłej współpracy celem zwalczania wszelkich prób zmierzających do obalenia istniejącego wówczas wszędzie porządku monarchiczno-absolutystycznego. W pokonanej Francji widziano zarzewie rewolucji ustrojowej i właśnie owo przymierze stanowiło harmonijny "koncert europejski", wymierzony przeciw dyzonansowi Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Bowiem chociaż Napoleon przywrócił monarchię, to jednak wraz z głową Ludwika XVI ścięty został absolutyzm i feudalizm Francji i wprowadzona ona została na drogę praworządności i demokracji.

Wkrótce okazało się, że nowy ustroj Francji zbliżony jest bardziej do istniejących już stosunków angielskich, niż absolutyzm rosyjski. Rok 1848 przyniósł dalsze wyrównania ustrojowe w całej Europie, poza nawiasem której pozostało jednak nadal "samodierżawje" Carów.

Interwencja Rosji w obronie absolutyzmu w XIX w. okazała się sprzeczną z powszechnymi dążeniami myśli europejskiej. "Koncert", zawiązany pod egidą Cara, rozleciał się, pozostawiając za sobą opary rosyjskiej interwencji imperialistycznej w tłumieniu powstania węgierskiego w r.1848 i "wyzwoleniu" Berlina i Paryża w latach 1813-1815.

Ostała się natomiast sprzeczność interesów państw europejskich.

Jedynie miejsce dynamizmu francuskiego zajął teraz imperializm pruski, manifestujący się od połowy XIX wieku w stosunku do wszystkich sąsiadów i wszystkich granic.

My Polacy zetknęliśmy się z tym zjawiskiem już grubo wcześniej, ale cała Europa zaskoczona została agresją Danii w r.1864, Austrii w r. 1866 i Francji w r.1870.

W polityce Prus, które opanowały całkowicie ciało i ducha Niemiec, podbój nie stanowił nigdy celu samego w sobie. Był on tylko umożliwieniem następnego. Prusy całą swą politykę, całe swe istnienie oparły na systematycznym rabunku ziem sąsiednich, uważając, że każdy nowy zabór zwiększa właśnie szanse i zasięg następnego. Za słabe w XVIII

wieku, by rabować same, utworzyły spółkę do rozbioru Polski. W wieku XIX zaczęły od słabej Danii, wypróbowowały swych sił na Austrii, by rozgromić w kilka lat później i w pojedynkę - Francję. 30 lat temu porwały się już na Europę, a ostatnio zmierzyły się z całym światem.

Epilogiem tej bandyckiej kariery jest dekret aliancki z 1.III 1947 o likwidacji Prus i podziale ich terytoriów na autonomiczne kraje; lub włączeniu ich do sąsiednich.

Jeśli dziejowej wagi fakt ten nie został uwypuklony w sposób, na jaki zasługuje przez opinię europejską, to nie znaczy to wcale by nie wrył się on najgłębiej w umysły polskie.

Był to podstawowy postulat sprawiedliwości międzynarodowej i polskiej racji stanu i jego spełnienie jest milczącym uznaniem słuszności i celowości wiekowej walki narodu polskiego z prusactwem oraz jej rezultatu, który wyraża się, miejmy nadzieję definitywnie, w granicy na Odrze i Nissie.

Ale pominięcie milczeniem tego historycznego wydarzenia ma swą realną polityczną wymowę. Tkwi ona w niepokoju wszystkich narodów europejskich i nieeuropejskich. Pierwsze szukają li tylko swego bezpieczeństwa. Nie posiadają one obecnie żadnej innej poważnej troski. Resztki posiadłości kolonialnych niektórych państw Starego Kontynentu wyslizgują im się z rąk. W takiej właśnie sytuacji znajdują się sąsiedzi Niemiec: Francja, Belgia i Holandia. Polska, Czechosłowacja i Dania od wieków już walczą poprostu o życie z zaborczością niemiecką. Te narody zainteresowane są jedynie i wyłącznie w takim ułożeniu się sytuacji europejskiej, która gwarantowała by im bezpieczeństwo od zewnątrz.

W innej sytuacji znajdują się Sowiety i W. Brytania. Londyn likwiduje swą olbrzymią masę upadłościową, starając się, przez oddanie jej "w dobre ręce" ocalić resztki fortuny i wpływów. Moskwa, podniecona czerwienią swego sztandaru, rozszerzyła i ciągle dalej rozszerza swe aspiracje, nie licząc się ani ze swymi możliwościami, ani z wolą reszty wielkiego przecież i odmiennego od niej świata.

Te dwa mocarstwa o "nieograniczonych interesach" wprowadziły jeszcze do Europy trzeci, obcy jej czynnik, Stany Zjednoczone.

Tak więc o rozwiązaniu zagadnienia niemieckiego, które na skutek klęsk 1918 i 1945 roku sprowadzone zostało do wymiarów wyjątkowo europejskich, decydować będą za kilka dni w Moskwie mocarstwa pozaeuropejskie.

Mówiąc o Niemcach, mocarstwa te będą jednak miały wyjątkowo na uwadze całokształt swych, całą ziemię obejmujących interesów. Dlatego warunki nałożone na Niemcy liczyć się będą nie z potrzebami sąsiadów Niemiec, ale stanowić będą pociągnięcia polityczne na wielkiej szachownicy, na której Ameryka rozgrywa z Sowietami mecz o panowanie nad światem.

W tych warunkach narody europejskie, życiowo zainteresowane w ubezwładnieniu zaborczości niemieckiej, muszą szukać swego bezpieczeństwa na innej drodze. Wskazała ją historia, potwierdziło doświadczenie.

Jest to droga przymierza tych narodów, które sąsiedztwo niemieckie narażiło tyle już razy na katastrofę wojny i zniszczenia. Tę drogę wskazała Francja i Polska, łącząc się sojuszem po pierwszej wojnie światowej. Do tej drogi przyłączyła się Czechosłowacja. Fakt, że potencjał niemiecki przewyższał, przed klęską 1939 r. siły tych państw, nie świadczy wcale o nieskuteczności sojuszy. Świadczył on jedynie o tym, że do stworzenia równowagi antyniemieckiej brak było wówczas innych elementów. Idea przymierza polsko-francuskiego znajduje dziś całkowite zrozumienie i poparcie u Belgów i Holendrów. Idea ta znalazła też uznanie największego narodu europejskiego, Anglików, którzy nauczeni ciężkim doświadczeniem ostatniej wojny, wypierani lub wyparci z oceanów, które stanowią ich dawną ojczyznę,

bardziej niż kiedykolwiek wiążą swe losy z bezpieczeństwem własnych wysp, części kontynentu europejskiego.

Asystowaliśmy w duchu przy podpisaniu w Dunkierce w dniu 4.III 1947 przymierza francusko-brytyjskiego. Stanowi ono dalsze ogniwo łańcucha przymierzy łączących narody sąsiadujące z Niemcami i spawa je w ten sposób w system europejskiego bezpieczeństwa.

Z dwóch możliwości - czy cała Europa ma płacić kosztą pokoju niemieckiego, czy też Niemcy mają płacić kosztą pokoju europejskiego, W. Brytania wybrała tę drugą. Związała się ona z narodami miłującymi pokój.

Należy do nich w pierwszym rzędzie Polska. Znajdzie ona też swe bezpieczeństwo u boku innych sąsiadów Niemiec, w słusznym przymierzu, który połączy je, kiedy tylko własne interesy decydują o nim będą.

Są nimi bezpieczeństwo i niepodległość. Sojusze wzajemne sąsiadów Niemiec zapewnią bezpieczeństwo z tej strony, jeśli uniknie się wciągnięcia do tych spraw mocarstw, dla których cała Europa stanowi jedynie przedpole w walce o hegemonię światową - Sowietów i St. Zjednoczonych.

Przymierza angielsko-francusko-belgij-sko-holendersko-polsko-czechosłowackie, zharmonizowane między sobą, stanowią dostateczną gwarancję dla tych narodów. O to zaś i wyjątkowo o to im chodzi i dlatego będzie to przymierze dobrej woli.

Nie ma i nie może być w nim miejsca dla tych, którzy rządząc całymi kontynentami poszukują na innych jeszcze swego "bezpieczeństwa".

/E/

### NIESZCZĘSNY GLADIATOR

W związku z "wyborami" w Polsce powiedziano już chyba wszystko, co należało i czego nie należało mówić na ten temat. Nie możemy się oprzeć wrażeniu, że w tej nawale słów pomieszane zostały dwie zupełnie różne sprawy. Coup de force obywatela Radkiewicza nie był wcale ciosem dla jakichś ogólnych, jednolitych zasad czy interesów. Zamykał on jedynie historię dwóch porażek: jednej - która była, porażki mocarstw zachodnich przesądzonej nieodwołalnie, mówiąc językiem sportowym, samobójczą bramką Roosevelta w Teheranie, i drugiej, która jest - porażki Mikołajczyka.

Przyznać można, że cała działalność Mikołajczyka w ciągu ostatniego roku była jednym ciągłym dowodem odwagi osobistej, przekraczającej znacznie zwyczajną miarę banalnej wojennej brawury. W skali wysiłku i poświęcenia jest to człowiek wyjątkowy.

Ale u ludzi na tym stanowisku należy politycznych przedewszystkiem wartości.

Tworzy się dzisiaj legendę męczeństwa Mikołajczyka. W rzeczywistości jest to samo-

udręczenie. Trzeba, koniecznie trzeba uświadomić sobie, jak dalece nic go nie zmuszało do prowadzenia polityki, która może kosztować życie jego samego, ale która już kosztowała życie tysięcy i dziesiątów tysięcy najwartościowszych ludzi, tak bardzo Polsce potrzebnych; która opóźniła odbudowę gospodarczą kraju; która w "romantyzmie" swoim przewyższyła szaleństwo warszawskiego powstania, nie mając na swoje usprawiedliwienie żadnego z argumentów, które to powstanie ostatecznie tłumaczyły.

Najbardziej zaślepionym wielbi- cielom koncepcji PSL trudno jest dzisiaj dowodzić, że byłoby gorzej, gdyby Mikołajczyk do Warszawy nie pojechał. A przebieg dyskusyj toczonych w dniach przełomowych wskazuje wyraźnie, że i wówczas teza ta nie mogła, obiektywnie, wydawać się bardziej rozsądną.

Bo przecież łatwo było osądzić, z kim się ma "po drugiej stronie" do czynienia. Łatwo też było zrozumieć, że próby legalnej walki politycznej w ramach zorganizowanej nielegalności są stokroć bardziej niebezpieczne i kosztowne niż zwyczajna konspiracja. PSL zaprzepaściła swoją własną koncepcję interesu partyjnego, która była nie do utrzymania, a ujawniając czynne elementy społeczeństwa - o co najbardziej chodziło Urzędowi Bezpieczeństwa - i ściągając na nie ciosy tegoż Urzędu, automatycznie wciągało w przepaść swojego błędu kadry podziemia, utrudniając niesłychanie jakkolwiek niezależną od okupacji organizację narodu.

Pomińmy już hańbę polskiego podpisu pod dokumentem nowego rozbioru i uznania za "ministrów polskich" panów Bieruta, Gomółki i towarzyszy.

Oczywiście, gdyby nie Mikołajczyk, emigracja nie miałaby może tak prędko równie wspaniałego argumentu propagandowego, jak obecne niesłychane natężenie terroru w Polsce. Mamy jednak wrażenie, że ta straszliwa masakra to argument niedopuszczalnie kosztowny.

Tym bardziej, że gdyby nie fikcja "rozmów między Polakami" w Moskwie i jeszcze większa fikcja "jedności narodowej", pozycja emigracji na Zachodzie byłaby jednakże znacznie mocniejsza. Mielibyśmy z pewnością większe możliwości skrócenia martyrologii uchodźców w Niemczech, a nawet rozkładowania tragedii polskiego

lasu.

A kraj?

W kraju więcej ludzi mogłoby spokojnie pracować. Więcej też ludzi mogłoby spokojnie wracać do kraju i może mniej musiałoby go o-puszczać. Można by również spodziewać się, że przy całej swej niedolności i podległości w Moskwie, dla swego własnego nawet i swoich mocodawców interesu "rządy obywatela Osóbki" więcej by środków i wysiłku poświęcił odbudowie kraju. U-niknęlibyśmy także owej atmosfery niejasności, tak wygodnej dla mo-ralnej hołoty dwu-stożkowców.

Talleyrand już powiedział, że w polityce błąd bywa czymś gorszym, niż zbrodnia.

Schodząc z areny p. Mikołajczyk mógłby krzyknąć na usprawiedliwie-nie: "Ave Caesar, moriturus te sa-lutat".

- To już zbyt tragiczne na gro-teskę. -

Tylko gdzie jest ten cesarz?

A co do drugiej sprawy, porażki mocarstw zachodnich, jest to histo-ria dawno już zamknięta. I tylko podwórzowi mężowie stanu mogliby domagać się "cofnięcia uznania" rzą- dowi warszawskiemu. Najgorzej na podobnej sankcji, podobnie jak na "karnej" rewizji granicy zachodniej Polski, wyszedłby znowu kraj. Dopie-ro wtedy "żelazna kurtyna" stałaby się naprawdę hermetyczna.

Celowym mogłoby być jedynie "cof-nięcie uznania" rządowi moskiew- skiemu wraz z wszystkimi konsekwen- cjami tego kroku. Do tego jednak sy- tuacja jeszcze nie dojrzała. /W.G./

W Y J A Z D.

/Kotwicz

=====

"Nowy Swiat"/

Wyjechał, świetnie rozumiem  
Decyzji jego przyczynę.  
Tu przecież nie miał nikogo,  
A tam ma całą rodzinę.

Matkę i ojca i dziadka  
I siostrę, małego brata.  
Wyjechał. I zabrał z sobą  
Swoje dwadzieścia trzy lata

I swoje kolejki lotów  
I swoje "zestrzelenia",  
Podwójny Krzyż Walecznych,  
Brytyjskie odznaczenia,

Głowę niedowarzoną  
I serce nieomyślne.  
Dali mu war gratuity,  
Dali ubranie cywilne.

WIADOMOSCI Z KRAJU

ZA NIEPODLEGŁOSC - DOLARY

Premier sowieckiego rządu w Polsce Cy - rankiewicz udał się natychmiast po objęciu swej funkcji do Moskwy, w celu, jak podano oficjalnie, zawarcia nowego układu gospodarczego. W wyniku układu Polska otrzymała od Rosji pożyczkę w kwocie 29 milionów dolarów, sprzęt budowlany, kolejowy i wojskowy, szereg statków po-niemieckich. Poza tym Rosja zgodziła się na zmniejszenie o połowę dostaw węgla polskiego, przewidzianych umową z sierpnia 1945 r.

Rzecz charakterystyczna i raczej niebywała w stosunkach międzynarodowych: nowy układ, wyliczając dostawy rosyjskie dla Polski, nie przewiduje nic w zamian dla Rosji. Więc nie układ gospodarczy, ale prezent? A w zamian drobnostka: niepodległość Polski. Ale to nie może oczywiście figurować w układzie ...handlowym.

ROZŁAM W PSL jednak nastąpił. Grupa działa - czy z Kiernikiem, Wycechem, Załęskim, Niecko i Decem na czele rozpoczęła wydawać własne pismo "Chłopi i Państwo", żądając ustąpienia Mikołajczyka z kierownictwa PSL. Zarzucają oni Mikołajczykowi, że pod jego kierownictwem PSL nasiąkło "reakcją" i że walka, na którą poprowadził chłopów, była "beznadziejna". Rozłamowcy podkreślają również, że błędem było liczenie przez Mikołajczyka na Zachód, tylko bowiem sojusz z Rosją i państwami słowiańskimi umożliwi budowanie nowej Polski.

Trudno dziś ocenić, w jakim stopniu rozłam jest wynikiem przekonań, w jakim rozgoryczenia z powodu utraty stanowisk minis -

214 ZBRODNIARZY NIEMIEC - KICH wydały władze sprzymierzone w styczniu sądom polskim. Będą oni sądzeni: 44 w Krakowie, 60 w Warszawie, 41 w Poznaniu, 12 w Lublinie, 7 w Gdańsku, 5 w Katowicach, 44 w Łodzi, 1 we Wrocławiu. /Nowiny/

WSZYSTKIE JEZYKI EUROPEJSKIE są obecnie dopuszczalne w rozmowach telefonicznych między Polską a zagranicą.

ZARZĄD PEN-CLUBU Polskiego ukonstytuował się następująco: Parandowski, Nałkowska, Borowy, Dąbrowska, Iwaszkiewicz, Rusinek i Zawiejski.

terialnych, a w jakim intrygami reżimowych agentów. W każdym razie jest faktem, że PSL, odsunięte przez sfałszowane wybory od jakiegokolwiek wpływu na rządy, zostało obecnie rozbite na wewnątrz.

GRUPA "DZIS I JUTRO" otrzymała zezwolenie na wydawanie /pierwszego i jedyne w Polsce/ dziennika katolickiego. Pismo, ochrzczono

Pojechał. Nikt z nas, co został  
Nie robił dramatu z tego.

"Nie daj się pepeerom.

"Trzymaj się. I pisz kolego."

---.---

I pan wyjeżdża? Pan, który  
Wciąż węszył wokół zdradę.  
Bił się w spłowiały Battle-dress  
I wołał w messie: "Nie jadę!

"Szczury niech okręt opuszczą,

"Ja nie opuszczę braci!

"Razem, panowie, do tego

"P.K.P.! Póki Król Płaci!

"Zostaję! Choćbym nawet

"Z Andersem sam zostałem!"

I jedź pan? Dlaczego?

Awansu pan nie dostał?

Whisky już w barze nie było?

Płaszcz zamienili w szatni?

Wierna Margaret zdradziła?

Pies pański przyszedł ostatni?

Z nami się panu nie wiodło?

Z "tamtymi" lepiej powiedzie?

Zresztą - po co się pytać.  
Chce pan - to niech pan jedzie.

---.---

Potem, jak już bez pana  
Zrobi się w messie ciszej,  
Nadejdzie list od pana.  
Ja wiem, co pan napisze.

Ja wiem, co w liście znajdę,  
Gdy wreszcie go otworzę:  
"Nie jest tak źle". /Zapewne,  
Jest przecie znacznie gorzej./

"Znika wokoło nędza!"  
/I wolność także znika/.

"Dzień w dzień się sklep otwiera!"  
/Dzień w dzień się ludzi zamyka/.

"Nowy dziś człowiek ze mnie!  
"Adres: Bezpieka, Gdynia."  
/Ciekawe: Nowy człowiek,  
A stara znajoma świnia/.

"Na gruzach faszystowskich  
"Dźwigamy dom! od nowa!"  
/Pan pisze. Tamten chłopak  
Nie pisze. Ani słowa/...

ne "Słowo Powszechne", będąc redagowane przez Wojciecha Kętrzyńskiego. Gazeta zacznie wychodzić ok. 10-go marca.

Jednocześnie najpoważniejszemu pismu katolickiemu "Tygodnikowi Powszechnemu", władze zmniejszyły przydział papieru, powodując obniżenie nakładu do 15.000 egz.

ROSJA DRUKUJE banknoty polskie i puszcza je swobodnie po kraju. Na ogólny obieg 17 miliardów złotych 7 miliardów jest moskiewskiego pochodzenia. Tego nie widziano dotąd nawet w koloniach afrykańskich.

FISCHER, MAISSINGER I DAUME, "kaci Warszawy", zostali skazani na śmierć przez sąd stołeczny.

SPECJALNA KOMÓRKA NKWD w Polsce, "Natasza", ogłosiła wśród członków PPR oświadczenie werbanek agentów, którzy po przeszkoleniu będą wysłani na robotę w Palestynie, Grecji i Hiszpanii.

AKCJA "POMOCY ZIMOWEJ" przyniosła 200 milionów. Pieniądze zużyto przede wszystkim na pomoc żywnościową dla najbiedniejszych.

TAJNE PISMO W KRAJU "Orzeł Biały", wydawane przez WIN, omawia trzy istniejące w Kraju orientacje opozycyjne. PSL, Str. Pracy z Po- pielem i część PPS postawiły na opozycję legalną, wychodząc z założenia, że wojna jest mało prawdopodobna. WIN, spadkobierca ideologii AK, uznaje wojnę za nieuniknioną, ale wobec tego, że sytuacja obecna może się przeciągnąć, kładzie nacisk na pracę ideologiczno-wychowawczą i polityczno-społeczną, z zaniechaniem akcji zbrojnej; WIN uznaje legalny Rząd Polski i zwalcza Mikołajczyka. Wreszcie Str. Narodowe przewiduje - według "Orka Białego" - rychły wybuch wojny, stawia na Anglosasów przeciw Rosji, uznaje Rząd Emigracyjny, Mikołajczyka uważa za zdrajcę i stoi na stanowisku bezkompromisowej walki; NSZ, odłam S.N., prowadzi walkę zbrojną.

W świetle szeregu najświeższych opinii Str. Narodowe uchodzi za jedną z głównych sił politycznych w Kraju. W książce "Russia's Neighbour - The New Poland" stwierdza Bernard Newman /str.145/, że siła S.N. jest mimo represyj prawdopodobnie większa, niż wiele

PLAN SKOMUNIZOWANIA MŁODZIEŻY POLSKIEJ został opracowany przez ambasadora sowieckiego w Warszawie Lebediewa. Plan zaprezentował Berman biurowi politycznemu PPR, które go przyjęło 25.8 1946 z tym, że wejdzie on w życie dopiero po wyborach. A więc obecnie.

Berman przytoczył opinię ambasadora, że dotychczasowe formy życia młodzieży polskiej nie mogą być zachowane, jej postawa wobec ZSRR jest niepokojąca. Należy przeto stworzyć "organizację młodzieżową o marksistowskim światopoglądzie", a zadania tego powinna się podjąć przede wszystkim PPR.

Plan Lebediewa przewiduje organizację trzystopniową. Po ukończeniu 10 lat dziecko ma należeć do organizacji "Młodzież Demokratyczna". Najlepsi i najbardziej wyrobieni przechodzą w 15 roku życia do elitarnej "Młodzieży Socjalistycznej", wreszcie od 17 roku do przymusowej "Służby Pracy", następnie do wojska.

Młodzież akademicką ma osiedlać "Rada Szkół Wyższych", uchwalona wkrótce po przyjęciu planu sowieckiego - ustawą z 23.9 1946 /Dz.U.R.P.nr.49 poz.277/. Rada ma za cel "uspawnienie pracy szkół wyższych", "zapieczenie prawidłowego toku ich funkcjonowania" i "czuwanie nad pogłębieniem demokratycznego charakteru szkół wyższych". Specjalne komisje dyscyplinarne mają zwalczać "występstwa o charakterze antydemokratycznym", karząc aż do usunięcia ze wszystkich uczelni polskich /wznowienie dobrze znanego z czasów carskich "wilczego biletu"/.

Wreszcie Lebediew nakazał powołanie Akademii Politycznej, złożonej z wyszkolonych w Moskwie profesorów, którzy będą mieli za zadanie urabiać wychowawców i przywódców młodzieży.

osób sędzi. Niektórzy komuniści byli zdania, że w wolnych wyborach zwyciężyliby obecnie narodowcy i utworzyli rząd reakcyjny.

W krakowskim "Odrodzeniu" pisze Konstanty Grzybowski, że byłoby złudzeniem sądzić, iż wpływy SN, które między obu wojnami było potęgą polityczną, obecnie zupełnie zanikły. Z tych ideologii politycznych, które nie mają odpowiednika w legalnych partiach politycznych, ideologia tego stronnictwa jest z pewnością najsilniejsza.

Wg. oświadczenia konserwatywnego posła do Izby Gmin mjr. Beamisha, rząd warszawski uznał SN za nielegalne z powodu "sympatyj faszystowskich" i "kolabo-



1000 dolarów lub 250 funtów szt. Jednocześnie dozwolono na wwóz złota, wartości również do 100.000 zł. na osobę. W pieniądzech polskich można mieć tylko 2.000 zł.

WYŻSZA SZK. DZENNIKARSKA w Warszawie została przeorganizowana jako osobny wydział Szkoły Nauk Politycznych. Studia trwają 4 lata. Do WSD zapisało się 340 studentów.

W CZĘSTOCHOWIE powstała Wyż. Szkoła Administracyjno-Handlowa.

ODBUDOWA wszystkich zabytków Parku Łazienkowskiego w Warszawie została zakończona.

LINIA TELEFONICZNA Polska-St. Zjednoczone została uruchomiona.

ODWILŻ w drugiej połowie lutego wywołała znaczny przybór Wisły i dopływów. Wobec niezwykle grubej powłoki lodowej na rzekach /na Sanie do 120 cm., na Wiśle do 60 cm./ wiosna grozi katastrofą powodzi.

MISTRZOSTWA EUROPY w lekkiej atletyce w r. 1950 odbędą się w Polsce. O zaszczyt ten ubiegała się również Szwajcaria i Czechosłowacja.

MECZ SZERMIERCZY Polska-Węgry zakończył się zwycięstwem Węgrów 3:0. W szabli Węgrzy wygrali 11:5, w szpadzie 12:4, we florecie 12:4.

PRZYPOMNIENIE NA CZASIE. Zjednoczenie Polskie w strefie brytyjskiej wydało pięć doskonale ujętych wskazań dla wysiedleńców, które dotyczą w gruncie rzeczy całej emigracji politycznej:

1/ Decyzja pozostania na emigracji została powzięta przez Ciebie zupełnie dobrowolnie,

2/ Pobyt na emigracji wśród obcych jest ciężki i trudny pod każdym względem. Zdała od Kraju i bliskich będziesz zdany tylko na własny rozum i własne siły... Musisz wykazać charakter silny i samodzielny.

3/ Na emigracji nikt Ci chleba nie da za darmo. Będziesz musiał na życie uczciwie i rzetelnie zapracować.

4/ Na emigracji będziesz mógł otrzymać pracę tylko posiadając odpowiedni w nowych warunkach i dobrze wyuczony fach.

5/ O ile nie chcesz być zepchnięty do robót najcięższych i najgorzej opłacanych, o ile również nie chcesz być poza nawiasem życia w kraju, w którym przebywać będziesz, musisz dobrze opanować jego język oraz poznać jego kulturę i zwyczaje. /IP/

### Kroniczka.

Korespondencja pocztowa /listy i paczki/ między Szwajcarią a terytoriami polskimi włączonymi do Rosji została przywrócona.

Dom w Lozannie, który gościł niegdyś Napoleona I a w którym mieszkał potem Mickiewicz - jest obecnie burzony. Na jego miejscu stanie bank kantonalny.

Red. Jerzy Jankowski, kierownik paryskiej filii Ag. "Swiatpol", wygłosił w Genewie i we Fryburgu odczyty o obecnej sytuacji politycznej we Francji i o możliwościach imigracji.

### Z TERENU SZWAJCARSKIEGO

=====

ODEZWA DO B. ŻOŁNIERZY. Komitet Organizacyjny Stowarzyszenia Polskich Kombatantów Oddział Szwajcaria wydał odezwę, nawołującą do wstępowania do organizacji. Podkreśliwszy, że SPK jest przede wszystkim instytucją samopomocową, koleżeńską, apolityczną i bezpartyjną, odezwa mówi:

"Już oddawna odczuwamy wszyscy nie tylko potrzebę, ale konieczność posiadania jakiejś ogólnej organizacji polskiej, mogącej działać legalnie i w tym charakterze bronić interesów zrzeszonych członków na terenie władz i instytucji szwajcarskich... Koledzy! rozproszeni dziś po różnych miastach i wioskach ziemi szwajcarskiej odczuwacie często potrzebę opieki ze strony organizacji polskiej, do której chcecie się zwrócić w takich czy innych sprawach, ale nie wiecie jak i gdzie... Wstępujcie do Stowarzyszenia nie

tylko z myślą o żądaniu pomocy, lecz deklarujcie również gotowość swej współpracy dla innych! Zgłaszajcie się pod hasłem braterstwa i w imię szczerej, rzetelnej samopomocy wszystkich byłych żołnierzy polskich!"

Zurych, dnia 2. lutego 1947. Następuje 25 podpisów organizatorów Stow.

Do SPK, którego oddziały istnieją już we wszystkich prawie krajach, należało na dzień 1.1 1947 r. 52.000 żołnierzy polskich.



## MEYERHOFER CZYLI "POLNISCHE WIRTSCHAFT" W SZWAJCARII

/Na marginesie głośnego procesu o nadużycia w b. Komisarjacie Internowania pisze pod powyższym tytułem popularny zurychski "Nebenspalter"- Red./

W procesie przeciw Meyerhoferowi et consortes /oficerowie przeróżnych stopni/ mówi się niejednokrotnie o polskich żołnierzach, którzy przebywali w jednych obozach z powyższymi consortesami. Otóż trzeba stwierdzić, że obok różnych szwajcarskich czynników, które już stosunkowo wcześniej miały wątpliwości co do stosunków w obozach, a szczególnie co do ich kierownictwa i rachunkowości, stosunki te były krytykowane również i przez polskich internowanych.

W naszym demokratycznym kraju Szwajcar, dumny ze swego tradycyjnego porządku, myśli ze smutkiem, że już musiało być całkiem źle, kiedy mogli to stwierdzić nawet Polacy. Pojęcie "polnische Wirtschaft" w znaczeniu rasowego bałaganu jest dobrze znane Szwajcarowi z operetek, ale właśnie proces dowodzi, że pojęcie to musielibyśmy poddać poważnej rewizji.

Jeżeli już mówimy o polskich żołnierzach, to jak powszechnie wiadomo, dywizja polska, walcząca we Francji do lata 1940 r. wkroczyła do Szwajcarii we wzorowym porządku, w rozwiniętych oddziałach i ze wszystkimi taborami. Jakże to było odmienne od nieporządku i braku dyscypliny armii francuskiej, a także poważnej części oddziałów francuskich, które przekroczyły naszą granicę.

W jednostkach polskich oficerowie dowodzili jeszcze naprawdę, podczas gdy oficerowie francuscy poważnie nie mieli nic do powiedzenia swoim podwładnym. Ten zmysł Polaków do porządku, ta sprężysta postawa i dyscyplina były tym bardziej zadziwiające, że chodziło tu o oddziały, które w stosunkowo krótkim czasie zostały utworzone w r. 1939 z Polaków mieszkających we Francji.

### OSIEDLE PESTALOZZI /2/

Sprowadzanie dzieci z zagranicy na paromiesięczny pobyt w Szwajcarii nie zawsze było celowe. Szczególnie nie przedstawiało ono większych korzyści dla sierot, pozbawionych ogniska domowego, które nie miałyby dokąd wracać. Tej najtragiczniejszej gromadzie trzeba było zapewnić dużo więcej: systematyczne, stałe wychowanie, stopniowe usunięcie psychicznych skutków przeżyć wojennych, stworzenie zdrowej fizycznie i moralnie atmosfery i egzystencji, aż będą one mogły stanąć na własnych nogach i wystarczyć z należytym przygotowaniem do samodzielnego życia. To był cel twórców ośrodka Pestalozzi.

Żyją tam dzieci w "rodzinnych kółkach", niby liczne rodzeństwo, pod opieką wychowawców swego kraju i Szwajcarów. Dba się o rozwijanie w sierotach uczucia przynależności do własnego narodu, ale jed-

nocześnie o życie się z dziećmi innych krajów w atmosferze wolnej od uprzedzeń i nienawiści.

Chwilowo osiedle jest zamierzone na 24 domy, z których każdy pomieści 16 sierot. Dziś 8 domków jest gotowych; w dwóch mieszka 30 dzieci francuskich z Tulonu i Marsylii, w dwóch następnych 32 sieroty polskie, sprowadzone przez Włochy z Niemiec oraz z Warszawy. /d.c.n./

### Zbiórka na sieroty polskie w Pestalozzi.

P. Antoni Łoziński w Walterswil - 5 fr. E.S.  
w Biel - 5 fr. "Piotruś z Argony" - 10 fr.  
Razem - 20 fr. Łącznie z ogłoszonymi dotychczas ofiarami daje to 61 fr. szw.

Zbiórka trwa!

### !!! PRACA WE FRANCJI !!!

Następujące przedsięwzięcia biorstwa przyjmą do pracy Polaków: 1/ WYTWORNIA SPRZĘTU KOLEJOWEGO i warsztaty "Usines de Tilleul" w Maubeuge - robotników fachowców i niewykwalifikowanych, 2/ STALOWNIA w Thionville - 80 fachowców lub niewykwalifikowanych, zapewniając im fachowe przeszkolenie, 3/ EMALIERNIA A. Ardez w Paryżu - robotników niewykw., możliwość specjalizacji, 4/ KOPALNIA SOLI w Mulhouse - robotników wszelkich kategorii, zapewniając wysoką płacę, mieszkanie, wyżywienie i poważne dodatki żywnościowe, 5/ ODLEWNIA w Mulhouse

- robotników specjalistów lub niewykw., 6/ WARSZTATY KOLEJOWE w Brignoux /Isère/ - robotników z płacą początkową 52 fr. za godzinę, zapewnione mieszkanie.

Zgłoszenia do "Pod Prąd" /dotyczy tylko tych, którzy mają prawo wjazdu do Francji, więc b.żołnierzy 1.i 2.Dywizji/.

zwolenia z domu niewoli... Nietylko sercem, ale i naszą akcją o wolność Polski jesteśmy z Wami... Zapewniamy Was, że Polonia Amerykańska nie zawiedzie... Walkę o wolność i niepodległość Polski, którą podjęliśmy, nietylko dalej poprowadzimy, ale ją spotęgujemy jeszcze... Będziemy nadal dzielić się z Wami tym co posiadamy... Nie ustaniem w tej pracy dotąd, aż znów dla Was zaświeci słońce wolności, a Polska znajdzie się spowrotem w rodzinie wolnych, demokratycznych narodów". /IC/

Szał przeciwpolski w Niemczech. W przededniu konferencji w Moskwie, która ma się zająć traktatem pokojowym z Niemcami, wszystkie bez wyjątku partie polityczne Rzeszy wszczęły gwałtowną kampanię przeciw Polsce, domagając się zwrotu "zagrabionych" przez Polskę Ziemi Zachodnich. Na dziesiątkach meetingów, w prasie, radio i propagandowych wydawnictwach Niemcy żądają powrotu do Rzeszy utraconych na rzecz Polski terenów, grożąc, że w przeciwnym razie "Niemcy nigdy nie podpiszą żadnego traktatu pokojowego z Aliantami /wielkie zamartwienie - przyp.Red./".

Należy się liczyć z tym, że Anglosasi wystąpią z propozycją zwrotu Niemcom części Ziemi Zachodnich. Przeciwstawi się temu prawdopodobnie Rosja.

Pomoc - ale i kontrola! Po zlikwidowaniu UNRRA, co nastąpi w lipcu r.b., Ameryka pragnie w dalszym ciągu pomagać najbardziej zniszczonym krajom, ale już bezpośrednio. Prez. Truman zażądał na ten cel od Kongresu 350.000.000 dolarów. Pomoc będzie udzielana drogą specjalnych układów Ameryki z zainteresowanymi państwami, przy czym Ameryka rezerwuje sobie prawo kontroli nad rozdaniem darów, by nie powtarzały się nadużycia, gdy towary rozdzielano członkom partyj rządzących. Przewiduje się, że w akcji wezmą udział i inne kraje, z W. Brytanią na czele.

9 pierwszych nagród! Na wystawie sztuki i zdobnictwa, zorganizowanej przez I. Korpus Brytyjski w Niemczech, eksponaty żołnierzy 1. Polskiej Dyw. Pancerniej uzyskały dziewięć pierwszych miejsc na 10 działów.

Gdy z papierosa leci dym... 4. Dywizja Piechoty w Szkocji otrzymała jako dar noworoczny od Polaków w Ameryce 100.000 papierosów. Dobrego palenia!

## RZECZY WAŻNE - RZECZY CIEKAWE

Słowa otuchy dla Kraju. W odezwie do Kraju. Zjazd Rady Naczelnej Kongresu Polonii Amerykańskiej mówi: "Rodacy!... ślemy Wam braterskie pozdrowienie. Świadomi jesteśmy, że w dzisiejszych tragicznych chwilach czy Wasze, czy umęczonego Narodu Polskiego w Kraju, skierowane są w naszą stronę, ponieważ jesteśmy jedynym wielkim i wolnym skupiskiem polskim, stanowiącym integralną część potężnych Stanów Zjednoczonych. Świadomi jesteśmy, że spodziewacie się od nas ratunku i wy-

### "VERITAS" AWANGARDĄ MŁODZIEŻY

3-go lutego Biskup Polowy W.P.Ks.Józef Gawlina wystosował list otwarty do Polskiego Katolickiego Stowarzyszenia Uniwersyteckiego "Veritas", stwierdzając m.in.: "Setki tysięcy Polaków znajduje się przejściowo na wygnaniu. Mimo wszelkich trudności na jakie napotykają oni w swym życiu uchończym, muszą wziąć na siebie odpowiedzialność za utrzymanie żywej wiary i religii, dawać stałe świadectwo katolickiej tradycji Polski oraz podtrzymywać kulturę chrześcijańską naszego Kraju".

"Niema innej grupy Polaków na uchończstwie, na którą spadałaby większa odpowiedzialność niż na ludzi z wyższym wykształceniem. Oni to w swych różnych zawodach winni być przywódcami katolicyzmu polskiego na wychodźstwie i pomagać w sterowaniu innymi... Celem "Veritas" musi być wyrabianie i jednocześnie mężczyzn i kobiet z wyższym wykształceniem i studentów. "Veritas" ma dążyć do tego, by pogłębiali oni znajomość wiedzy i wiary katolickiej oraz uległość wobec Stolicy Apostolskiej, tak by mogli stać się prawdziwymi przywódcami. Na nich to spada szczególna odpowiedzialność niesienia pomocy młodzieży studiującej na uniwersytetach i dążenia do wyrobienia katolickiego tejże młodzieży".

Nie odrazu Kraków zbudowano. Zarząd Zjednoczenia Polskiego Uchodźstwa Wojennego, wybrany w ub. roku na zjeździe emigracji wojennej krajów europejskich, zajął się przede wszystkim sprawą emigracji i osiedlenia uchodźców polskich, w pierwszym rzędzie z terenu Niemiec, gdzie warunki materialne i psychiczne są dla Polaków najnieznośniejsze.

Zjednoczenie uzyskało już pewną ilość wiz do Argentyny i Brazylii, starając się jednocześnie o fundusze na przejazd i urządzenie się na miejscu. Trwają w tej sprawie rozmowy z Polonią Amerykańską i Międzypaństwowym Komitetem dla spraw Uchodźców.

Niezależnie od emigracji zamorskiej, która z natury rzeczy wymaga długotrwałych przygotowań, Zjednoczenie stara się uchylić drzwi do krajów europejskich, jak Francja i Belgia. Belgia zgodziła się już przyjąć polskich górników oraz przedstawicieli innych zawodów "również "inteligentnych" w stosunku 1/3 do liczby górników.

Jednocześnie trwają usilne starania o uznanie Zjednoczenia przez ONZ i rządy za oficjalną reprezentację interesów polskiej emigracji wojennej.

"ŻYCIE" brutalnie zdławione. Władze włoskie zakazały dalszego wydawania popularnego i poczytnego tygodnika polskiego "Życie Tygodnia", który ukazywał się w Rzymie. Miejscowi komuniści starali się od dawna podkopać pismo mówiące prawdę w oczy i przez to żenujące dla poselstwa sowiecko-polskiego w Italii.

Adieu - Paris. Polska Wojskowa Misja Likwidacyjna we Francji zostanie w najbliższym czasie przeniesiona do Calais. W związku z atakami prasy komunistycznej na Misję Ambasada Brytyjska w Paryżu wyjaśniła, że Misja zajmuje się jedynie żołnierzami w obozach wojskowych we Francji, że obozy te są w tra-

kcie stopniowej likwidacji i że Misja nie była nigdy pod rozkazami gen. Andersa, będąc zawsze podporządkowana władzom brytyjskim.

Pożegnanie. Ukazał się ostatni numer pisma 24. Śląskiego Baonu Piechoty w Szkocji "Skarbnik". Obficie ilustrowany, ciekawie i z humorem redagowany, "Skarbnik" był cenną pozycją nie tylko dla żołnierzy w Anglii. W słowie pożegnalnym Redakcja pisze: "Serdecznie dziękujemy Redakcjom Pism Obozowych za okazaną nam pomoc, przez dostarczanie nam świetnie redagowanych gazetek. Szczególnie dziękujemy Informacji Prasowej, Polsk. Ag. Prasowej "Swiatpol" oraz braterskiemu tygodnikowi w Szwajcarii "Pod Prąd".

Polacy biją Belgów. Oczywście w sporcie. Reprezentacja piłkarska 1. Dywizji Pancerniej i Bryg. Spadochronowej pokonała reprezentację Armii Belgijskiej w stosunku 4:0. Przed paru miesiącami zwyciężyli Belgowie 3:2.

Argentyńskie tango. 1.800 zdemobilizowanych żołnierzy 2. Korpusu otrzymało wizy do Argentyny

/WIECH/

PANTOFELKI Z FLĄDRY.

- Słyszałeś pan, panie Krówka, podobnież mamy w te zime nosić buty z rybiej skóry.
- Co pan mówisz?
- To, co pan słyszysz. Już w Gdyni garbarnie otworzyliśmy, gdzie się węgorze, dorsze i inne sardynki na chrom i giemze przerabia.
- Ryba, panie szanowny, w ogóle karierę po wojnie u nas robi. Dawniej najwyżej w wilię wrąbałeś pan kawałek szczupaka po żydowsku, a przy piątku dzwonko "katolika" z cybulką tylko i wyłącznie przez szaconek dla postu. A teraz stale i wciąż rybę się opycha.
- Bo teraz krugom post - trzy razy na tydzień piątek.
- Ryba głowe do inicjatywy prywatnej podobnież wyrabia.
- Ale na buty po mojemu kwalifikacji nie posiada.
- Mówisz pan jak żłób z prowincji, któren gazet nie czytuje. Z węgorka, węża na damskie pantofelki podobnież takiego robią, że niech się najdziksza afrykańska żmija schowa. Z wędzonego łososia masz pan znowuż dla żony kapcie w kolorze cielistem do różowej sókni na lato. Z sardynek i szprotek obuwie dziecinne.
- Czekał pan, jak pare lat temu nazad byłem nad morzem, podali mi gdzieś w barze rybe kalekie, z jednej strony tylko mięso miała, a z drugiej ości. Na razie raban podniosłem, bo myślałem, że mnie restaurator

kantuje, ale mnie wytłomaczył, że taka jej uroda. Mięso miała owszem so - siste, chociaż tylko z jednej strony. Zapomniałem się tylko knajpiarza zapytać, jak się ta nieszczęśliwa ofiara losu nazywa.

- Flądra. - Cicho... Nie wyrażaj się pan tak o rybie z Ziemi Odzyskanych, bo za to można sobie ładnie posiedzieć. - Jakiem prawem, takie ma nazwisko. - Niemożliwe. - Skarz mnie Bóg, tak się nazywa. - No, ale dlaczego, powiedz mi pan. - Podobnie z niemoralnego prowadzenia.

- Co pan powiesz? To i między rybami też są takie? - A co pan myślisz, karp, szczupak nie potrzebuje się zabawić poza domem?

- No faktycznie. Ale z tej szarguli, to żadna szanująca się kobieta czółenek nie włoży.

- Dlaczego? Będą nosić, na dancinę, na randkie...

- Panie Krówka, z czego będą robić kartkowe kamasze?

- Z ulika w ikre kopanego, bo za demokrate jest między rybami.

- Daj pan spokój, to niemożliwe.

- Pod jakim względem? - Zanieczyszczenia powietrza. Ktoby to na nogie założył. Z tramwaju pana za morde wyrzucą. W kościele, w teatrze na wiecu ludzie nosami kręcić na pana będą. - Dlaczego? O wiele wszyscy będziemy śledziem podjeżdżać. - Chyba, że wszyscy.

NASZA SKRZYNIKA LISTOWA

R.WALEWICZ /Paryż/, E.KOWAL /Brunnsee, Austria/, P.DOLCI /Locarno/ - Odpiszemy.

M.OSSOWSKI /Winterthur/ - Otrzyma - liśmy, dziękujemy.

Ppor.DOMAGALSKI T./Iscoyd Park/ - Ma Pan całkowitą rację, będziemy te sprawy regulowali częściej.

M.TWORKOWSKI /L'Argentièrè/ - Otrzymaliśmy, dziękujemy. Pozdrowienia.

POSZUKIWANIE

P.MARIAN GOLIS, zam.poprzednio w Brüstelen b/Ins, proszony jest o podanie swego obecnego adresu. Ma do odebrania w Administracji po - twierdzenia odbioru paczek z Polski.

WYDARZENIA PRAWDZIWE

Niedawno komuniści urządzili w Belgradzie meeting młodzieży, skierowany przeciw prawosławnemu metropolicie Józefowi. Podszczuta młodzież ruszyła pod mieszkanie metropolity i urządziła tam kocią muzykę, wołając: "Precz z Józefem!"

Metropolita ukazał się na balkonie i zdoławszy uspokoić wrzask, zapytał:

- Ale który Józef, Stalin czy Tito?

Po chwili osłupienia uczynił się znowu srogi harmider, ale tym razem...na cześć metropolity.

Obok wielu innych pomników na cześć Czerwonej Armii, które wyrosły jak grzyby po deszczu na wdzięcznej polskiej ziemi, pomnik taki wzniesiono wielkim sumptem i przy olbrzymim rozgłosie również i w Częstochowie.

Nadszedł uroczysty dzień odsłonięcia pomnika w obecności tłumów publiczności i wielu dostojników polskich oraz mocarstwa sprzymierzonego.

Przy dźwiękach hymnu narodowego starosta pociągnął za sznur i płótno opadło: oczom oniemiałych widzów ukazał się wspaniały posąg żołnierza sowieckiego w biegu, unoszącego w jednym ręku wielki budzik, w drugim ramę od roweru.

TRESC NUMERU: Piąta kolumna czeka na sąd /Sam/ str.1 Przymierze dobrej woli /Ł/ str.2 Nieszczęsny gladiator /W.G./ str.3 Wyjazd /Kotwicz/ str.4 Wiadomości z Kraju str.5 Z terenu szwajcarskiego str.8 Rzeczy ważne, rzeczy ciekawe str.10 Pantofelki z flądry /Wiech/ str.11

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Fribourg 2 case postale 10 Suisse

PRZEDSTAWICIEL NA WŁOCHY :  
M.Miż-Miszyn Corso Trieste 25  
scala B, int.8 tel.868205 Roma  
PRZEDSTAWICIEL NA FRANCJĘ :  
Jan Wasilowski, 80 Bld. Jourdan  
Paris XIV

C E N A N U M E R U :  
SZWAJCARIA - 30 rp. Prenumerata miesięczna o.90 fr. Kwartalna 2.70 itd.  
ZAGRANICA - przy ekspedycji wprost z administracji 1 kupon poczt. za 1 egz.  
WYDAWCA : Mieczysław Sangowicz